

Kofenek

poznaje planetę Ziemię

cz. 9 – Pożegnanie

Nadszedł czas podwieczorku i za drzwiami dał się słyszeć tupot wielu małych stóp.

– Poczekaj tu, Kofenku, a ja się rozejrzę. Gdy dzieci pójdą do jadalni, pokażę ci moją salę. Zaraz wracam – powiedział Kacperek i wyszedł z łazienki.

Po kilku chwilach w drzwiach ukazała się ponownie jego głowa.

– Chodź! – zawołał. – Powiedziałem pani, że zostanę posprzątać salę.

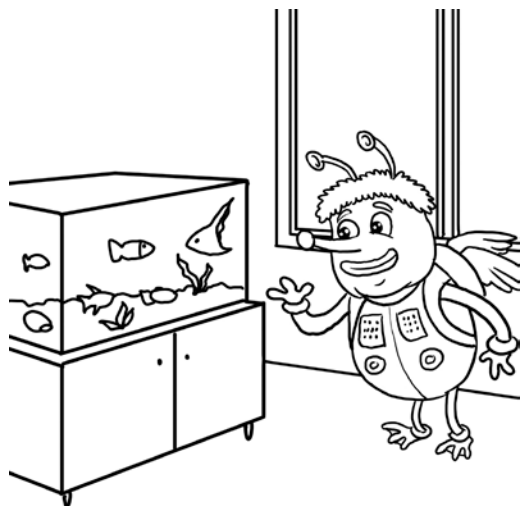
– Chętnie ci pomogę – ucieszył się Kofenek.

Chłopcy pobiegli do sali. Była duża, jasna i kolorowa. Pod oknami stały pięknie wypielęgnowane kwiaty doniczkowe. Na półkach siedziały misie i lalki. Wszędzie było mnóstwo książek i zabawek. Przy stolikach postawiono małe krzeselka dla dzieci. W szufladach leżały przybory do zajęć plastycznych, a ściany ozdobione były rysunkami i innymi pracami przedszkolaków.

– Ależ tu ładnie. W czym mogę ci pomóc? – zapytał ufik.

– Możesz podlać kwiaty, one lubią wodę – odparł Kacper – a ja pochowam klocki i ułożę kartony na półkach. Zobacz, mamy tu specjalne kosze do segregacji śmieci. Wrzucamy do nich ścinki papieru, a tutaj kubeczki po jogurcie i inne plastikowe odpady – Kacperek z dumą wskazał rząd kolorowych, specjalnie oznakowanych pojemników.

– Super. Mam nadzieję, że opowiesz swoim kolegom moją historię, może i oni wtedy chętniej będą segregować śmieci – powiedział Kofenek i zamyślił się przez chwilę.



W kącie sali stała szafka, na której umieszczono akwarium z barwnymi rybkami. Kofenek bardzo się nimi zainteresował. Kacperek wymieniał nazwy rybek i nawet pozwolił swojemu kosmicznemu koledze je nakarmić. Rybki pod pływały po pokarm i zabawnie poruszały pyszczkami, tak jakby chciały powitać nowego przyjaciela.

– Są bardzo piękne, trochę podobne do papalików na Zorkanie, tylko nie mają czułek i podwójnego ogonka – powiedział

Kofenek, przyglądając się uważnie czerwonym mieczykom.

Jeszcze kilka chwil koledzy zwiedzali zakamarki sali i oglądali ulepione z plasteliny figurki zwierząt. Wreszcie, trochę zmęczeni, usiedli na dywanie. Kofenek poczęstował przyjaciela słodką tabletką o smaku mandarynek, po czym powiedział:

– Bardzo dobrze mi tu z tobą, Kacperku, ale muszę ruszać w dalszą drogę. Mam misję do spełnienia.

– Szkoda – posmutniał chłopiec. – Chciałbym mieć takiego kolegę jak ty.

– Już jestem twoim kolegą i być może jeszcze kiedyś się spotkamy. Dzięki mojemu kosmicznemu skafandrowi i notesikowi mogę przecież bez przeszkód cię odnaleźć.

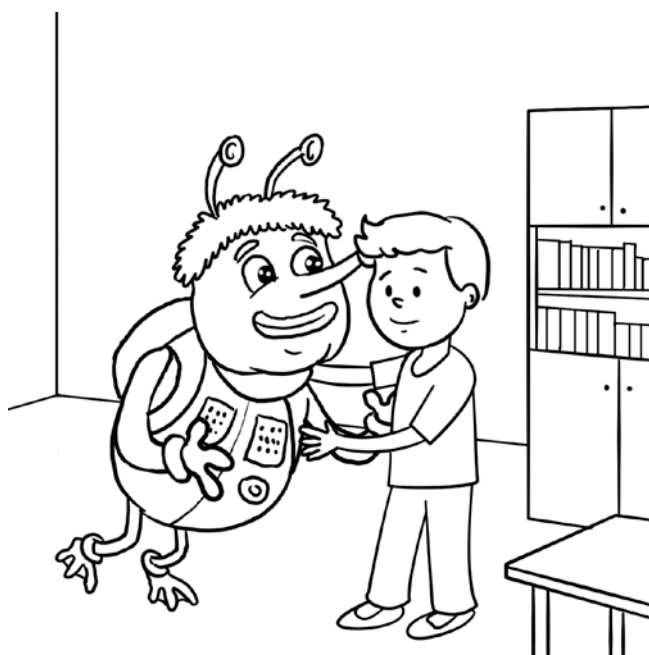
– Ojej, to świetnie, bo chciałbym, żebyś odwiedził mnie w domu i poznał moją siostrę. Ona jest starsza i bardzo mądra, na pewno by się ciebie nie bała – powiedział już nieco weselej Kacper.

– Zanim się pożegnamy, może doradzisz mi, dokąd powinienem się teraz udać? Mam za zadanie dowiedzieć się jak najwięcej o mieszkańcach waszej planety.

– No to pędź do Australii, mój tata mówi, że tam żyją najdziwniejsze zwierzęta na świecie. Tylko pamiętaj, że niektóre z nich mogą być niebezpieczne. Życzę ci powodzenia, Kofenku. I uważaj na siebie – odparł chłopiec, po czym szczerze uściskał nowego przyjaciela. Był bardzo przejęty, bo w końcu nie co dzień spotykamy kumpla „nie z tej Ziemi”.

– To ja lecę na podwieczorek. Nie zapomnij o mnie! – zawołał i pognał po schodach do jadalni, wykrzykując do siebie – nie uwierzą mi, na pewno mi nie uwierzą...

– Nie zapomnę – pomyślał Kofenek i uśmiechnął się do siebie.



Ciąg dalszy nastąpi...